

Kanał pod domami przy ul. Groblowej – Struga Młyńska zaznaczony na planie miasta.

<https://fotopolska.eu/764237,foto.html>

Zdjęcie kanału w piwnicy przy ul. Murowej 24. Fot. Małgorzata Ambrosius – Okońska





Jakie zagadki kryją podziemia grodu nad Trynką?

Grudziądz podziemny

Piętnaście grudziądzkich domów, zamek i kościół farny – tyle tylko ocalało z pożogi wznieconej w czasie walk o miasto z 1659 roku między wojskami szwedzkimi a polskimi dowodzonymi przez Jerzego Lubomirskiego. W styczniu 1945 roku wojska radzieckie, wkraczając do Grudziądza, zobaczyły morze ruin. Zawirowania historii nie oszczędzały miasta.

W głaz ziemi i historii

A co ocalało pod ziemią? Ostatnim, który zagłębiał się w niewielki obszar grudziądzkiej starówki, chcąc poznać jej dzieje materialne tkwiące w głębi, był niemiecki uczonec, sprzed stu lat, Ksawery Froelich. Na jego ustalenia powołują się naukowcy do dzisiaj. Dalej były już tylko przypadkowe odkrycia dokonywane w trakcie prowadzonych na terenie Starego Miasta prac ziemnych, jak te z ubiegłego roku na ratuszowym dziedzińcu. Grudziądzkie muzeum, prowadzące prace archeologiczne, koncentrowało się raczej na osadach pradoliny Wisły; na terenie miasta rozkopując jedynie Górę Zamkową w poszukiwaniu pragrody.

– A szkoda – nie może pogodzić się z preferencjami lokalnego muzeum Marek Szajerka, nauczyciel historii w Centrum Kształcenia Ustawicznego. Jego zdaniem, wcale nie trzeba wiele kopać w ziemi, aby dotrzeć do tej odległej i bardzo bliskiej historii miasta. Wystarczy – jak mówi – prze spacerować się po piwnicach grudziądzkich kamienic starówki, aby trafić na ślady niezwykłych już pokoleń.

Ostatnio poprowadził tylko siebie znanym szlakiem piwnic historyków, którzy przejechali do Grudziądza na II Sympozjum „Grudziądz miastem Chrystiana”. Skąd więc, gdzie szukać śladów historii? Ma – jak przyznaje – dwie drogi. Wieści o niezwykłych podziemiach przynoszą mu uczniowie znający jego hobby, a w czasie spacerów starówką uważnie przygląda się muirom na poziomie chodników.

Bulgot w piwnicach

Właśnie spacerując w listopadzie tego roku starówką, zwrócił uwagę na łukowate sklepienie muiu domu przy ul.

Mickiewicza 5, wyrastające tuż nad chodnikiem.

– Poprosiłem lokatora pana Jerzego Wiśniewskiego, aby pokazał mi piwnice. Podejrzewałem bowiem, że z drugiej strony trafić także na luk, jak sądziłem, bramy, która teraz zalcga około 3 metry poniżej pierwotnego poziomu. Trafielem. W piwnicy dobrze widać było portal zbudowany z polnych kamieni i zasypane lub zamurowane okna, które wskazywały, że kiedyś piwnica była parterem muiurów miejskich. Dolna najstarsza część ceglana łączona była gliną. Lokatorzy twierdzili również, że w piwnicy słuchać szum przepływającej wody. Byłoby to zgodne – dodaje Marek Szajerka – z ustaleniami Ksawerego Froelicha, który pisał, że pod muiurami miejskimi przepływał kanał.

Woda, jak twierdzi grudziądzanin, szumi nie tylko w tej jednej śródmiejskiej piwnicy. Słychać ją wyraźnie również w piwnicach domów przy ul. Grobłowej, gdzie kiedyś wypadła cegła z muiurowanego podwyższenia i zamuliło całe pomieszczenie. Jak potem ustalono, cegła wypadła z obmuiurowanego zakrytego kanału płynącego pod budynkiem. Gdzie i dokąd kiedyś niosła wody, nigdy nie ustalono.

Potwierdza to zjawisko Bogdan Balcer – dzisiaj emerytowany pracownik grudziądzkich wodociągów.

– W latach 60. i 70. często mieliśmy skargi mieszkańców domów przy ul. Grobło-

wej, że w piwnicach pojawia się woda. Stała tam kilka, kilkanaście godzin i znikwała bez śladu i naszej interwencji. W końcu w czasie remontu jednego z budynków przy ul. Grobłowej odkryliśmy 6-metrową studnię wymuiurowaną czerwoną cegłą, w której warto płynęła woda w kierunku al. 23 Stycznia. Chcieliśmy ustalić, gdzie wpada. Zabarwiiliśmy ją więc chemikaliami i obserwowaliśmy Trynkę, do której – według naszej wiedzy – powinna wpadać. Niestety, nigdzie zabarwiona woda się nie pokazała. Nie były to również ścieki, ponieważ ciecz poddana badaniom laboratoryjnym wykazywała własności wody pitnej.

– Po tym odkryciu – dodaje Bogdan Balcer – grudziądzcy wodociągowcy zaczęli przeglądać piwnice domów wzdłuż ul. Grobłowej, w lewo od ul. Mickiewicza. To, co zobaczyli, dawało wiele do myślenia. Trzykondygnacyjne piwnice prowadzące w głąb kończyły się ceglanyymi ścianami wmurowanymi w łuki, takimi jak zwykle obudowywało się kanały. Zgłosili swoje odkry-

cie tam, gdzie – jak uważali – powinno zostać docenione i rozpracowane naukowo, czyli do grudziądzkiego muzeum. Ale odzewu nie doczekali.

Wszystko płynie

Woda zawsze otaczała Grudziądz. Bagniska Osy w pierwszej połowie XIII wieku osuszyli cystersi, którzy w widłach tej rzeki założyli miasto-klasztur. Również teren, gdzie dzisiaj znajdują się budynki „Stomilu”, w XIII wieku były bagniskiem cofającego się Jeziora Tuszewskiego. W 1386 roku miasto zbudowało kanał doprowadzający wodę i rozpoczęło budowę drewnianego wodociągu, którego fragmenty odkryto niedawno w czasie remontu w piwnicy domu przy ul. Murowej 21. Zanikający cieć spowodował, że – za zezwoleniem Zygmunta Staroego, a następnie Zygmunta Augusta – przekopano kanał Trynka od Osy na północ przez wieś Kłodka, Jezioro Tarpo do potoku młynskiego. Kanał został ukończony w 1552 roku i spełniał podwójną rolę – doprowadzał wodę pitną do miasta i wzmacniał obronność, nawadniając fosy. Woda wykorzystywana była również do poruszania foluszy i młynów, a nawet do czterech fontann miejskich. W XIX wieku kanał Trynka został na terenie miasta zakryty, a fosa zasypana na przełomie XIX i XX wieku. Na tym miejscu pojawiła się ulica Grobłowa. Z dawnego systemu wodociągowego miasta zachowała się jeszcze wieżyczka wodocią-



W starej grudziądzkiej oczyszczalni

Fot. JACEK SMARZ

Xaver Froelich o Strudze Młyńskiej

Tak w 1868 roku napisał X. Froelich o zasklepieniu Strugi Młyńskiej. Jest obecnie pod druga kondygnacją piwnic kamienic przy ul. Starorynkowej.

Jeszcze w 1810 interesowano się rowem miejskim w ten sposób, że do miejskiej rady napisano wniosek, aby rów od Bramy Kwidzyńskiej do Trynki o jedna stopę pogłębić u wypływu Trynki, tamę zrobić, przez którą 12-15 calowe czopy zaopatrzoną rynną krytą położyć, po której dwie deskami w równej wysokości z wodą w rowie przymocować pale czopujące, po czym na wypadek pożaru nigdy potrzebnej wody nie zabraknie. Równocześnie zostałyby most przy Bramie Kwidzyńskiej (dawniej Łasińskiej) jako zbyt cenny określany, gdyż przy silnych deszczach do tego się przyczyniał, że woda nie miała odpływu i rozchodziła się do piwnic i domów. W międzyczasie bezwodny miejski rów z powodu obok

znajdującego się muru, aż do czasów nowszych uchodził jako fortyfikacyjnie ważny i z tego powodu nietykalny punkt wzmocnienia miasta. Teraz powstało pytanie, które przeciwne było, aby rów użytecznie uprawić i do przewidzenia jest, że najbliższa przyszłość jego pamięć gruntownie zatrze.

Od strony technicznej, jak działał wodociąg grudziądzkiego oppidum do lat 30 XVI w.

W przęśle mostu Bramy Bocznej była zaporą. Woda kolektorem, widocznym nadal w przęśle płynęła do wieżyczki wodociągowej. Nadmiar wody przy zaporze płynął do rzeki Ossy.

Druga zaporą była w przęśle Mostu Bramy Toruńskiej.

Kolorowany plan z Archiwum Gdańskiego wyjaśnia te kwestię ostatecznie.

Pozostaje jeszcze pytanie, dlaczego w archiwum miejskim za czasów X. Froelicha nie było informacji o staraniach na przekopanie kanału Trynka.

Obecnie, przy stanie wiedzy z XXI w. można napisać, że to kanonicy w oppidum grudziądzkim byli zainteresowani problemem wody pitnej.

Swiadczy o tym korespondencja i przechowywanie dokumentów.

[...]Kanał Trynka wówczas jeszcze nie był w obecnym stanie, co wynika z zażalenia po śmierci Zygmunta I, wystosowanego do króla Zygmunta Augusta na kapitana Peter von Woianow, którego odpowiedź w katolickim archiwum farnym się znajduje. Datowana ona jest 16 lipca 1551 i zezwala na poprowadzenie kanału przez królewskie pola zamkowe bez bliższego podania ich położenia, z tą wzmianką, że starosta co prawda twierdzi, że szkodę dla dobra królewskiego ponosi i jest za tym, aby to podanie odrzucić, jednakże król skłonny jest zezwolenie udzielić pod warunkiem, że szkody powstałe nie będą oczywiste. [...]

Niecałe 100 lat później mieszkańcy civitas grudziądzkiego nie byli zainteresowani sprawnym działaniem wodociągu, na którego budowę wydano ogromne sumy.

Kilka wersów dalej u X. Froelicha.

[...] Nowe niebezpieczeństwo dla doprowadzenia wody powstało, gdy szlachcic Stanislaus Bagniewski z Kłodken [Kłódki] w roku 1639 młyn tam na miejscu, gdzie obecnie jeszcze stoi nowo zbudowany wał, spływ wody i śluzy przez usypaną tamę poprowadził, przez co tamę rozdarł i połączenie Ossy z Jeziorem Tarpieńskim przerwał, tak, że młynom zamkowym i miastu znowu zabrano wodę. Zamek wystosował skargę Bagniewskiemu i zmusił miasto do udziału w procesie, przy czym w roku 1640 wzrósł brak wody do tego stopnia, że zamierzano od Kühbrücke [Krowiego Mostu] nowe wodociągi stworzyć. [...]